

## Słowo wstępne. Skąd ideologia?

Z pojęciem „ideologia” spotykamy się w różnego rodzaju wypowiedziach na piśmie i w słowie mówionym. Jeśli chodzi o dyscypliny teoretyczne, ideologia jest w szczególności przedmiotem zainteresowań nauk humanistycznych i społecznych. To pojęcie wieloznaczne, należy więc przypomnieć jego podstawowe filozoficzne znaczenie, zwane klasycznym – do niego bowiem odwołują się autorzy tego tomu.

Zebrane teksty dotyczą problemów z obszaru myśli XX wieku (sięgając miejscami w XXI wiek), a ideologia to pojęcie zakorzenione w myśli XIX wieku. Przywoływane są w tym tomie niektóre elementy tego klasycznego rozumienia ideologii, ale często też autorzy milcząco je przyjmują, a zarazem w analizie poszczególnych zagadnień to tradycyjne pojęcie wypełnia się treściami zależnie od omawianej problematyki, ukazując uwspółcześnione oblicza.

Rozpatrywane są zarówno konkretne koncepcje czy argumentacje, jak i pewne nurty czy tendencje myślowe. Podejmuje się również szerszy namysł nad społeczno-polityczną rzeczywistością XX wieku, w tym nad ideowym dyskursem wykorzystywanym w totalitarnych systemach. Analizowane jest też samo pojęcie dyskursu, jego różne znaczenia i funkcje. Podjęto także pytania o ideologię na gruncie teorii ekonomii, zwłaszcza w odniesieniu do dominujących dziś ujęć i trendów kształtujących społeczną rzeczywistość. Obok ogólnych rozważań Czytelnik znajdzie w niniejszym tomie stosowaną krytykę ideologii, czyli analizę określonych koncepcji odsłaniającą ich ideologiczny charakter. Tak rozumiana krytyka jest nieodłączną częścią – wręcz wzorcową postacią – klasycznego ujęcia ideologii.

We wszystkich tekstach broni się autonomii człowieka przed uroszczeniami różnego rodzaju władzy, w tym domniemanej władzy dyskursu,

w której objęciach czy kleszczach jednostka miałaby się znajdować jakoby w sposób konieczny i nieodwołalny. Faktem zaś pozostaje, m.in. o tym jest mowa w tej książce, że ludzie wykorzystują, nieraz skutecznie, różne dyskursy jako narzędzie manipulacji, panowania i przemocy.

\*

W klasycznym rozumieniu „ideologia” jest pojęciem o funkcji krytycznej. Nazywając jakąś teorię ideologią albo jakiś system przekonań ideologicznym, formułuje się oskarżenie. Jakież? Co mówiące? – na te pytania próbujemy odpowiedzieć.

To klasyczne rozumienie ideologii zawdzięczamy przede wszystkim Karolowi Marksowi. Choć samo słowo pojawiło się nieco wcześniej (na przełomie XVIII i XIX stulecia), to właśnie Marks nadał mu to krytyczne filozoficzne znaczenie, o którym mowa, a które utrwaliło się i rozbudowało przez różne XX-wieczne odczytania Marksa, jak również nurty myślowe, które wchodziły w związki z koncepcjami spod znaku marksizmu, by wspomnieć tylko strukturalizm, psychoanalizę czy hermeneutykę. (Osobna kwestia to przemiany tego pojęcia i jego rozmycie, tak w różnych teoriach, jak i w polityce.)

Rzecz nazywana „ideologią” ma nie tylko postać teoretyczno-dyskursywną, lecz również wymiar społeczny, wiąże się z różnymi działaniami i oddziaływaniami w obrębie społecznej rzeczywistości, widocznymi zwłaszcza w sferze ekonomiczno-politycznej. „Ideologiczny” jest w szerokim sensie pewien układ: określonej społecznej rzeczywistości (czyli m.in. stosunków, w jakie wchodzi ludzie między sobą) oraz danej teorii czy systemu przekonań i wyobrażeń – układ zobiektywizowany, uznany, usankcjonowany. Wiele elementów składa się na tę obiektywizację, na to uznawanie i sankcjonowanie, nie tylko takie zorganizowane wokół idei formy świadomości, jak filozofia, religia czy moralność, lecz także system prawny i polityczny, instytucje i różne praktyki społeczne. Te różne elementy niosą, przekazują i budują znaczenia, sankcjonując społeczny, ekonomiczny i polityczny *status quo*.

A zatem o ideologii jako teorii czy systemie przekonań można z sensem mówić tylko w powiązaniu z określoną społeczną rzeczywistością. I formułując oskarżenie, że dana teoria jest ideologią, kieruje się zarazem

oskarżenie pod adresem tej konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej, z której ta teoria wyrasta i której część stanowi. Ideologia wyrasta w pewnym sensie nad nią i jest też jej częścią frontową i reprezentacyjną, fasadą, „twarzą” i maską. Jest też „uroczystym dopełnieniem” tego społecznego świata<sup>1</sup>. To ostatnie określenie odnosi się u Marksa bezpośrednio do religii. Uważał przy tym, że jeśli chodzi o Niemcy, krytyka religii „jest już w zasadniczych zarysach ukończona”, a „skoro zdemaskowano już *świętą postać* ludzkiej autoalienacji”, zadaniem filozofii jest „zdemaskować tę autoalienację w jej *nieświętych* postaciach”<sup>2</sup>.

*Ideologia niemiecka* napisana wraz z Engelsem to główne źródło tego rozumienia ideologii, ale swoją koncepcję i krytykę społeczną Marks rozwijał, jak wiadomo, w wielu innych tekstach. Należy wspomnieć, że zarówno *Ideologię niemiecką*, jak i wiele innych wczesnych pism (samego) Marksa opublikowano po raz pierwszy w latach trzydziestych XX wieku, toteż rozważania w nich zawarte stały się obiektem zainteresowań, badań i interpretacji zwłaszcza w XX wieku. Różne współczesne ujęcia ideologii, funkcjonujące jako Marksowskie, są często wynikiem daleko idących interpretacji, w jakie obrosło to pojęcie w XX wieku. U samego Marksa nie jest to pojęcie jasne i proste (ów trud interpretacji jest więc zrozumiały).

Marks nie sformułował definicji ideologii i nie posługiwał się jakimś z góry przyjętym jej pojęciem. Ideologia nie była dlań ogólnym bytem, który z wyżyn ogólności zstępowałby na niziny konkretnych empirycznych wcieleń. Marks analizował wśród innych kwestii pewne formy świadomości, które określił mianem ideologii. Chodziło przy tym o formy świadomości o określonych treściach (które szczegółowo przywoływał i omawiał), zakorzenione w konkretnej historycznej rzeczywistości. Próbując więc wyrazić sens pojęcia „ideologia” w abstrakcji od tej podwójnej określoności (myślowej i społecznej), łatwo dojść do uogólnień, których próżno szukać u samego Marksa i na które zapewne nie zgodziłby się. On

<sup>1</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*, przeł. L. Kołakowski, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1975, s. 457, dalej: MED.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 457–458. Tej demaskacji religijnej postaci autoalienacji dokonał przede wszystkim L. Feuerbach. Religia jest „urzęczywstwieniem istoty ludzkiej w *fantazji*”, dlatego że *istota ludzka* nie posiada prawdziwej rzeczywistości. Walka przeciw religii jest więc pośrednio walką przeciw *owemu światu*, którego duchowym *aromatem* jest religia”, *ibidem*, s. 457.

sam przywiązywał, jak się wydaje, mniejszą wagę do tego określenia<sup>3</sup> niż jego interpretatorzy, dochodzący, czym jest ideologia według Marksa lub jak w ogóle należy ją rozumieć.

Ponadto krytyka ideologii nie jest u Marksa sztuką dla sztuki. Praktykę uważał za ważniejszą niż teorię, a ruch (w teorii i praktyce) za bardziej cenny niż nieruchomy stan (myśli i praktyki). Wprawdzie interpretował świat jak to filozofowie, ale pracował też nad tym, by go zmienić<sup>4</sup>. Sama krytyka „idealistycznych bredni” nie doprowadzi do pożądanych przemian. Gdyby konsekwentnie podążać za praktycznym sensem Marksowskiej krytyki, należałoby wziąć na cel realny obiekt, czyli określoną rzeczywistość społeczną, oczywiście aktualną, wymagającą gruntownych przeobrażeń, i zaproponować jakieś sposoby jej naprawienia oraz podjąć działania w realnym świecie, a nie wśród pojęciowych złud. Tego wszystkiego tu nie zrobimy. Pójdziemy wspomnianym wcześniej tropem, analizując sens „ideologii” jako pewnej teorii czy systemu przekonań i wyobrażeń, rzecz jasna, w ich społecznej funkcji. Choć ideologia nie jest zdaniem Marksa jedynym „winnym” w krytykowanej przez niego rzeczywistości społecznej, to bez wątplenia jest jej ważną częścią. Używając jego słów, nawiążemy tu „nie bezpośrednio do oryginału, lecz do kopii”<sup>5</sup>, to znaczy do teorii, a nie do ówczesnych (czy dzisiejszych) politycznych i ekonomicznych realiów.

Chodzi o teorię, a więc o dyskursywną całość, o rozbudowany system pojęć i sądów, aspirujący do spójności i zupełności, a przy tym akceptowany

<sup>3</sup> Marks operował żywym językiem i silnie nacechowanym polemicznie. Sięgał po różne środki wyrazu (porównania, dosadne epitety). A skądinąd język, w którym krytykował różne teorie, był w dużej mierze językiem samych tych teorii. W obu wypadkach słowa były polemicznie wymierzone w określony obiekt, były przede wszystkim narzędziami krytyki. Marks nie miał nabożnego stosunku do słów.

<sup>4</sup> „Filozofowie rozmaicie tylko *interpretowali* świat, chodzi o to, żeby go *zmienić*”. K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, przeł. S. Filmus, w: MED, t. 3, s. 8.

<sup>5</sup> „Poniższe wywody [...] nawiązują nie bezpośrednio do oryginału, lecz do kopii, do niemieckiej *filozofii* państwa i prawa, a to z tej prostej przyczyny, że nawiązują do *Niemiec*”. K. Marks, *Przyczynek do krytyki...*, s. 458. (Sformułowanie, jak często u Marksa, pełne sarkazmu.) Krytyka ideologii musi uwzględnić oba wspomniane wymiary, teorii i społecznej rzeczywistości, ale w poszczególnych tekstach Marks w różnych proporcjach poświęca im uwagę i również w obrębie poszczególnych tekstów młodego Marksa te dwa „nurty” krytyki przeplatają się.

przez określoną historycznie ludzką zbiorowość. Taka teoretyczno-dyskursywna całość istnieje w podwójny sposób: jest częścią rzeczywistości społecznej, obok wielu innych, a zarazem, wyrastając z niej, jest jej obrazem, powieleniem – powtarza i utrwała tę rzeczywistość. Utrwała ją w świadomości (jednostkowej i zbiorowej) podobnie jak fotografia oraz projektuje, rzuca, rzutuje powtórnie ten obraz na bieżącą rzeczywistość, zatrzymując ją w takiej postaci, w jakiej jest ujęta i zapamiętana w teorii, a także, dodajmy – w postaci „zapomnianej”, jako pominiętą czy niedocenioną w danej teorii.

Najważniejsze bezpośrednie źródło inspiracji i pojęciowe zaplecze Marksowskiej filozofii oraz jego modelu filozofii jako krytyki form świadomości to pokantowska niemiecka filozofia, zwłaszcza myśl Hegla i Feuerbacha. Ich filozofia była dla Marksa zarówno najważniejszym źródłem inspiracji, jak i obiektem krytyki. Właśnie określone formy niemieckiej filozofii krytykowane są w *Ideologii niemieckiej*, pod którym to nagłówkiem analizowana jest myśl młodoheglistów (Feuerbacha, Bauera, Stirnera) oraz pewnych „prawdziwych socjalistów”<sup>6</sup>. Musimy pominąć całą niemiecką tradycję filozoficzną, w tym poglądy wymienionych autorów. Spróbujemy jednak wskazać, w jakim sensie chodzi tutaj o „ideologię”.

Otóż owi krytykowani przez Marksa niemieccy myśliciele mieli świadomość ideologiczną w tym przede wszystkim sensie, że mylnie przypisywali pierwszorzędne znaczenie myślom, ideom tudzież myślowej aktywności, duchowi jako czynnikom kształtującym rzeczywistość. To „stara iluzja filozofii spekulatywnej o panowaniu ducha w historii”<sup>7</sup>. Jako ideologiczne krytykuje się tu „wyobrażenie, że wszystkie realne historyczne procesy opierają się ostatecznie na przemianach świadomości”<sup>8</sup>. Przekonanie lub wyobrażenie, że same przemiany dokonywane w myśleniu – w tym naturalnie pomysły dotyczące przemian w świecie społecznym – zmieniają rzeczywistość, jest według Marksa zasadniczo błędne.

---

<sup>6</sup> Pełny tytuł brzmi: *Ideologia niemiecka. Krytyka najnowszej filozofii niemieckiej w osobach jej przedstawicieli – Feuerbacha, B. Bauera i Stirnera, tudzież niemieckiego socjalizmu w osobach różnych jego proroków*, przeł. K. Błeszyński, S. Filmus, w: MED, t. 3.

<sup>7</sup> *Ideologia niemiecka*, s. 183.

<sup>8</sup> H. Schnädelbach, *Was ist Ideologie? Versuch einer Begriffsklärung*, „Das Argument. Zeitschrift für Philosophie und Sozialwissenschaften” 1969, 50, s. 79.

Przekonanie to i hołdujące mu teorie są błędne, po pierwsze, w tym elementarnym sensie, że – zdaniem Marksa – świadomość sama z siebie nie jest do tego zdolna, nie ma mocy kształtowania ludzkich stosunków; również całkowita rewolucja w myśleniu nie zrewolucjonizuje tych stosunków. W myśleniu ideologicznym przypisuje się właśnie świadomości taką sprawczą moc, której ona, głosi Marks, nie posiada. Dlatego też, po drugie, przekonanie to jest błędne w znaczeniu: iluzoryczne. Ci, którzy mają takie wyobrażenie o mocy myślenia, w tym własnego myślenia<sup>9</sup>, posiadają w jakimś sensie fałszywą samowiedzę. Ich samowiedza mija się z tym, co faktycznie za pomocą tych teorii można zdziałać. To oznacza też, że ideologiczne myślenie jest oderwane od rzeczywistości, jest na bakier z rzeczywistością – buja w sferze urojeń i fantazji. Iluzoryczne jest przy tym nie tylko przekonanie, które żywią jednostki, ich samowiedza, nadto jest to iluzja w pewien sposób zobiektywizowana, przynajmniej dyskursywnie – w postaci teorii. Wypada więc odnotować, że choć myślenie nie ma według Marksa tej mocy, którą przypisują mu ideolodzy, to jednak jakąś siłę posiada – szczególnie zdolność budowania iluzji.

Po trzecie, zdaniem Marksa stosunki społeczne wpływają na świadomość. Uznaje on więc, że jest inna siła sprawcza, o której krytykowane teorie nie wiedzą czy której znaczenia nie rozpoznają należycie: wpływ stosunków społecznych na same te teorie<sup>10</sup>. A zatem teorie takie nie tylko

---

<sup>9</sup> „Wszyscy filozoficzni krytycy niemieccy twierdzą, że dotychczas idee, wyobrażenia, pojęcia panowały nad rzeczywistymi ludźmi i określały ich, że świat rzeczywisty jest wytworem świata idealnego. Tak rzeczy mają się do chwili obecnej, ale odtąd ma być inaczej. Różnią się oni między sobą co do metody, jaką zbawić chcą ludzkość jęczącą według nich pod jarzmem swoich własnych urojeń; różnią się w tym, co uważają za myśli urojone; zgadzają się zaś w swej wierze, że ich krytyczny akt myślenia musi spowodować zagładę tego, co istnieje, przy czym jedni uważają, że wystarczy do tego ich izolowana czynność myślowa, drudzy zaś zamierzają zawojować ogólną świadomość”, *Ideologia niemiecka*, s. 14. Zdania te pochodzą z fragmentu *Przedmowy* przekreślonego w rękopisie.

<sup>10</sup> Stosunki te kształtują się w procesie pracy, produkcji oraz podziału dóbr materialnych, a w kapitalizmie opierają się przede wszystkim na podziale pracy i istnieniu prywatnej własności środków produkcji. W *Ideologii niemieckiej* czytamy: „określone osobniki, czynne wytwórczo w określony sposób, wchodzą w określone stosunki społeczne i polityczne. Obserwacja empiryczna musi w każdym poszczególnym przypadku wykazać w sposób empiryczny oraz bez żadnej mistyfikacji i spekulacji związek między strukturą społeczną i polityczną a produkcją. Struktura społeczna oraz państwo wywodzą się zawsze z procesu życiowego określonych osobników; ale osobników nie takich, jakimi mogą się wydawać we własnym lub

mijają się z rzeczywistością i są oderwane od społecznego i historycznego procesu życia i praktyki, lecz także ją przesłaniają, maskują: samo to myślenie zasłania fakt, iż wyrasta z tej konkretnej rzeczywistości, przypisując sobie niezależność od niej. Zarazem teorie te odwracają i przekręcają „porządek sprawstwa”. Ideologia zatem to opaczny pogląd czy wyobrażenie – w jakimś sensie odwrócony, przekręcony ogląd rzeczywistości. Ten przekręcony obraz jest rzutowany na świat, na rzeczywistość zewnętrzną w stosunku do świadomości.

W wypadku myślicieli analizowanych w *Ideologii niemieckiej* oznacza to m.in., że ich ogląd świata skutkuje niewprowadzaniem jakichkolwiek realnych zmian w rzeczywistości społecznej, która ze wszech miar ich się domaga. Społeczno-polityczną rzeczywistość niemiecką Marks uznawał za więcej niż mizerną; ten system rządów „żyjąc z konserwacji wszelkiej miernoty, sam nie jest niczym innym, jak tylko *marnotą sprawującą rządy*”<sup>11</sup>. Zatem owe znaczące, rewolucyjne wręcz zmiany dokonywane w świadomości nie tylko nie oddziałują pozytywnie na tę polityczną rzeczywistość, lecz właśnie konserwują „niemiecki *status quo*”<sup>12</sup>. Ideolodzy dokonują przemian (jeśli w ogóle) tylko w sferze myśli, w swoich głowach, nie w świecie. Ich teorie łączą się, rzecz można, w spójną całość ze społeczno-polityczną rzeczywistością, zachowując ją w stanie niezmiennym.

Jeśli chodzi o poznawczą wartość takiej teorii, to skoro lansuje ona opaczny ogląd rzeczywistości, nie sposób uznać, że ją wyjaśnia lub ukazuje jej istotę. A maskując ją, czyni ją bardziej nieprzejrystą, niż byłaby bez tej teorii – zasłania ją i zaciemnia. Taki system przekonań z jednej strony wyraża (odbija) rzeczywistość społeczną, z której wyrasta – a już ona jest nieprzejrysta i w jakimś sensie wywrócona do góry nogami („marnota sprawująca rządy”), z drugiej zaś daje teoretyczną porękę

---

cudzym wyobrażeniu, tylko takich, jakimi są w rzeczywistości, tj. jak działają, jak wytwarzają materialnie, czyli w jaki sposób są czynne w określonych, materialnych i od ich woli niezależnych granicach, przesłankach i warunkach”, *ibidem*, s. 27.

<sup>11</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej...*, s. 460. Zacytowane słowa to tylko próbka bardziej rozległej krytyki i bardziej szczegółowych analiz. Na tej samej stronie czytamy m.in.: „*Wojna porządkom niemieckim! Zaiste! Znajdują się one poniżej poziomu historii, są poniżej wszelkiej krytyki, pozostają jednak przedmiotem krytyki*”.

<sup>12</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej...*, s. 461.

temu odwróceniu i „umacnia nieprzejrzyistość” społecznej rzeczywistości<sup>13</sup>. Poglądy, które ją w ten sposób przesłaniają, sankcjonują istniejące stosunki społeczne i polityczne, a przedstawiciele klasy panującej są „dyskursywnie kryci” przez taką teorię. Stosunki te jawią się jako uzasadnione i niezależne od jednostek, wynikające jakoby z wyższych idei i zasad (a nie z realnego procesu życiowego jednostek, z materialnych stosunków własności, podziału pracy etc.), a daną doktrynę polityczną „proklamuje się jako »wiekuiście prawo«”<sup>14</sup>.

Tego rodzaju poglądy służą klasie panującej, tej, „która jest w społeczeństwie panującą siłą materialną”, i w tym sensie są to „myśli panujące”. Wedle znanego sformułowania klasa taka „stanowi zarazem jego panującą siłą duchową [...], tak iż na ogół klasie tej podlegają dzięki temu również i myśli tych, którym do duchowej produkcji brak środków”<sup>15</sup>. Nie musi być jednak dosłownie tak, jak sugerują autorzy *Ideologii niemieckiej*, gdy piszą, że „jednostki składające się na klasę panującą [...] panują też jako myślący, jako wytwórcy myśli” – nie muszą oni być (jedynymi) wytwórcami „panujących myśli”, nie muszą to być wyłącznie ich własne myśli: panują i pełnią ideologiczną funkcję wszystkie poglądy, które służą panowaniu tej klasy. Rzecz w tym, że „klasa mająca w swym rozporządzeniu środki produkcji materialnej dysponuje też przez to jednocześnie środkami produkcji duchowej”; jednostki składające się na tę klasę „regulują produkcję i dystrybucję myśli swojego czasu”<sup>16</sup>.

Należy odnotować, że krytykowany w *Ideologii niemieckiej* myśliciele to reprezentanci nurtów lewicowych i postępowych, myśliciele, z którymi Marks pod wieloma względami utożsamia się światopoglądowo. Łączy ich

---

<sup>13</sup> M.I. Siemek, *Materializm historyczny jako filozofia marksizmu*, w: *idem, Filozofia, dialektyka, rzeczywistość*, PIW, Warszawa 1982, s. 119–120.

<sup>14</sup> *Ideologia niemiecka*, s. 51.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 50–51: „Podział pracy, [...] przejawia się teraz również w klasie panującej jako podział pracy duchowej i materialnej, tak iż w łonie tej klasy jedna jej część występuje w roli myślicieli tej klasy (jej aktywni koncepcyjnie ideologowie, którzy z wytwarzania złudzeń tej klasy co do siebie samej czynią sobie główne źródło utrzymania), podczas gdy inni odnoszą się do tych myśli i złudzeń raczej biernie i odbiorczo, ponieważ są oni rzeczywiście czynnymi członkami tej klasy i mniej mają po temu czasu, aby wytwarzać sobie złudzenia i idee o sobie samych”.



wspólne poheglowskie myślowe dziedzictwo, do którego i oni, i Marks mieli krytyczny stosunek. Krytyka „ideologów niemieckich” nie jest więc bynajmniej totalną negacją, lecz polemiką z tym, co wciąż w nich zostało z owego rzekomo rewolucyjnego „procesu rozkładu systemu heglowskiego”<sup>17</sup>. Choć więc określenie „ideologia” ma w odniesieniu do „najnowszej filozofii niemieckiej” bez wątpienia charakter pejoratywny, jej krytyka nie oznacza jednak potępienia w czambuł wszystkich treści tych koncepcji, skądinąd krytycznych i zmierzających we właściwym kierunku – nawet ów proces rozkładu systemu heglowskiego jest pożyteczny, choć nie rewolucyjny, a Marks nie tylko obserwował ten proces, lecz także filozoficznie w nim uczestniczył. Wyjaśnijmy – co zostało już poniekąd powiedziane – że również krytyka Hegła nie oznacza u Marksa ani u „ideologów niemieckich” podważenia wartości czy odrzucenia jego osiągnięć myślowych.

Dodajmy, że również Marksowska krytyka brytyjskiej ekonomii politycznej nie oznacza jej potępienia i totalnego odrzucenia (pod innymi względami szwankują istotne podobieństwa w ujęciu owej niemieckiej filozofii oraz brytyjskiej ekonomii, jeśli jedną i drugą traktować jako ideologię). Marks cenił osiągnięcia tej myśli ekonomicznej (różnie, rzecz jasna, oceniając jej poszczególne etapy i teoretyczne ujęcia), co więcej, pod pewnymi względami stawiał ją wyżej niż ową postępową, lewicową myśl poheglowską. Na gruncie tej ekonomii rozważano wszak wiele kwestii z gatunku tych, które znajdowały się właśnie poza obszarem widzenia tamtych koncepcji, doceniała na przykład materialny „proces życia społecznego”. Marks, zarówno w swoich wczesnych tekstach, jak i w późniejszych, na czele z *Kapitałem*, krytycznie wykorzystuje dokonania ekonomii. (W *Kapitale* nie pojawia się słowo „ideologia”.) Rozpatrzenie ujęcia przez Marksa brytyjskiej ekonomii, w niektórych jej postaciach, jako ideologii, leży poza obszarem tego wprowadzenia<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> *Ideologię niemiecką* otwiera zdanie: „Jak donoszą ideologowie niemieccy, Niemcy przeżyły w ostatnich latach przewrót nie mający sobie równego. Proces rozkładu systemu heglowskiego”, *ibidem*, s. 17.

<sup>18</sup> Należałoby tu wziąć na warsztat przede wszystkim pojęcie fetyszyzmu i rozpatrzyć zjawisko nazwane przez Marksa fetyszyzmem towarowym, zob. M.I. Siemek, *Materializm historyczny jako...*

Wracając do *Ideologii niemieckiej*, zauważmy, że owi przedstawiciele „najnowszej filozofii niemieckiej” żyli i tworzyli, kiedy Marks i Engels ich krytykowali, a zarazem wciąż powraca w niej, i wprost, i pośrednio, myśl Hegla jako oczywisty punkt odniesienia. (Hegel zaś umarł w roku 1831, gdy Marks miał 13 lat.) To właśnie w filozofii Hegla „idea” została ujęta i przedstawiona jako ognisko i czynnik sprawczy rzeczywistości – została „rozwinęta” w rzeczywistość. O tyle też słowo „ideologia” u Marksa w sposób oczywisty odsyła do Hegla. Jednak w odniesieniu do przedstawicieli „najnowszej filozofii niemieckiej” określenie „ideologia” ma też inny sens: ten mianowicie, że pewien system myśli i wyobrażeń (tu: system Hegłowski) pokutuje w świadomości ludzi (skądinąd w tym wypadku zwracających się przeciw niemu). To pokutowanie systemu w świadomości ludzi – jego bezwładność i oddziaływanie – wydaje się istotnym rysem ideologii. Ideologią w tym sensie jest nie tyle oryginalna koncepcja teoretyczna, ile raczej jej pomiot i pochodne formy, które mogą być pod wieloma względami bardzo bliskie tej koncepcji, ale mogą też mieć niewiele lub nic wspólnego z bogatym oryginałem, wykorzystując tylko oderwane idee czy słowa tudzież bliżej nieokreśloną „zasadę systemu”, jego domyślną całościowość.

Z punktu widzenia Marksa wspomniana bezwładność jest nie tyle właściwością abstrakcyjnego systemu, ile przede wszystkim cechą świadomości oraz życia konkretnych ludzi, którzy trzymają się takiego lub innego systemu i podtrzymują go, oraz stosunków społecznych, w których żyją i z których wyrastają różne formy świadomości. Jednak nie każda teoria równie dobrze wyraża tę bezwładność – dobra jest teoria w postaci rozbudowanego, całościowego systemu, który typuje jakąś nadrzędną siłę sprawczą (w wypadku niemieckiej ideologii – myślenie) i który poniekąd zastępuje rzeczywistość. (W tym sensie zaś ideologia pełni, mówiąc językiem XX-wiecznym, funkcję kompensacyjną w stosunku do „realnego procesu życia” jednostek.) A taki system wcale nie musi być własnym dziełem jednostki, która mu hołduje, i nie musi go ona znać. Może ona nie wiedzieć, kto jest twórcą takiego systemu i czy w ogóle ma on autora, ani też znać jego zawartości (choć to nie dotyczy omawianych w *Ideologii niemieckiej* myślicieli), co więcej, wygodnie jest myśleć, że chodzi o jakiś bezosobowy, wszystko i wszystkich obejmujący system, system „w ogóle”.

Jak wspomniano, w obrębie klasy panującej istnieje podział pracy, tak iż jedni aktywnie zajmują się „wytwarzaniem złudzeń” tej klasy, „podczas gdy inni odnoszą się do tych myśli i złudzeń raczej biernie i odbiorczo”<sup>19</sup>. Jakkolwiek są pod tym względem bierni, pod innym względem są silni, panują (mają władzę polityczną lub bogactwo) i w efekcie klasa panująca panuje tak za pomocą idei, jak i innych narzędzi.

Wróćmy do opacznego czy przekręconego obrazu rzeczywistości, który ją zarazem maskuje. Marks mówi nieraz o mistyfikacji i szarlatanerii, używa też innych określeń wyrażających ukrywanie, łudzenie, zniekształcanie. Określenia z tej rodziny wciąż powracają w analizach Marksowskiej krytyki ideologii i nawiązaniach do niej. Zwłaszcza motyw optycznego odwrócenia przemawia do wyobraźni. W *Ideologii niemieckiej* czytamy: „Jeżeli w całej ideologii ludzie i ich stosunki zdają się stać na głowie jak w ciemni optycznej, to zjawisko to w takiż sposób wynika z ich historycznego procesu życiowego, jak odwrócenie przedmiotów na siatkówce z ich bezpośredniego fizycznego procesu życiowego”<sup>20</sup>.

„Ciemnia optyczna” to nie pomieszczenie, w którym wywołuje się błony pokryte światłoczułą emulsją, lecz *camera obscura* (tak w oryginale). W tym urządzeniu, w ciemnej komorze – pokoju lub skrzynce – będącej poprzedniczką aparatu fotograficznego, nie było błon pokrytych taką emulsją i nie było procesu chemicznego wywoływania. Inaczej sobie ludzie radzili ze stawianiem odwróconych obiektów z powrotem na nogi, za pomocą mózgu, oczu, rąk i przyrządów, takich jak ołówki. Z czasem na miejsce materiału lub kalki, na której zjawiały się obrazy, zaczęto wstawiać lustro, a otwór, przez który wpadały promienie świetlne, zaczęto wyposażać w soczewki ułatwiające kontrolowanie ostrości obrazu i pozwalające regulować kąt wpadania promieni do wnętrza komory. Pokrycie powierzchni światłoczułą emulsją umożliwiło utrwalanie i powielanie obrazu (przez negatyw) w wersji „pozytywnej” (nieodwróconej) i zmieniło ręczną obróbkę obrazu w chemiczno-automatyczną. Wynalazków tych

---

<sup>19</sup> *Ideologia niemiecka*, s. 51.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 27. Należałoby raczej powiedzieć, że ludzie i ich stosunki „jawia się” czy „ukazują” do góry nogami, bo taki jest sens użytego w oryginale *erscheinen*, i tak też jest rzeczywistość: obiekty są w takim obrazie – a nie wydają się – odwrócone.

dokonano w latach trzydziestych XIX wieku we Francji i w Anglii. Marks widnieje na wielu fotografiach i wygląda, choć trudno je porównać z oryginałem, całkiem prawdziwie.

Ideologia deformuje, mistyfikuje, stawia na głowie rzeczywistość, a zadaniem krytyki ideologii jest odsłanianie tej deformacji, demystyfikacja, stawianie stosunków ludzkich z głowy na nogi. Za sprawą krytyki robi się jaśniej w „ciemnej komorze”, a gdy wpada do niej za dużo światła, rozpraszają się lub znikają owe odwrócone obrazy i można zwrócić baczniejszą uwagę na co innego, na przykład na przedmioty, które je rzucały, na wyposażenie ciemni lub na coś całkiem innego, o czym człowiek zapatrzony w owe obrazy nie wie, że istnieje lub mogłoby istnieć.

Co i w jakim kontekście bywa tak odwrócone czy przekręcone, tak zniekształcone, by zasługiwało na miano ideologii w znaczeniu Marksowskim? W jakim sensie takie przekręcenie „wynika z historycznego procesu życiowego” ludzi? I na czym polega „rzeczywisty proces życiowy”? Odpowiedzi na te pytania Czytelnik powinien poszukać z jednej strony u Marksa, z drugiej zaś w świecie społecznym, w którym żyje, bo musi istnieć konkretna społeczna rzeczywistość, z realnymi ludźmi, żeby istniała teoria, która w sensie ideologicznym maskuje tę rzeczywistość. Ideologia, powtórzmy, to forma określonej społecznej i historycznej rzeczywistości. I już ta rzeczywistość – a nie tylko taka teoria – jest według Marksa opaczna, już w niej „ludzie i ich stosunki zdają się stać na głowie”: „To państwo, to społeczeństwo stwarzają religię, *odwróconą na opak świadomość świata*, są one bowiem same *odwróconym na opak światem*”<sup>21</sup>.

W tym sensie taka teoria odzwierciedla i adekwatnie wyraża świat: panujących stosunków politycznych i ekonomicznych. Wyraża też siłę tego panowania, w którym ideolog uczestniczy. Te stosunki i porządki nie są jednak wszystkim i również ich ideologia nie wyraża w pełni: wyraża stronę i punkt widzenia klasy panującej, a nie tej podporządkowanej, uciszonej. Odzwierciedla panujące stosunki, a nie to, co kryje się pod nimi. Odzwierciedla, odbija zewnętrzną, widomą postać stosunków społecznych. Ukazuje i uwiecznia pewien ich stan. Nie wyraża „całych” stosunków między ludźmi, w ich procesie życiowym, działaniu, materialnym

<sup>21</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej...*, s. 457.

wytwarzaniu etc. Ideologia nie wyraża też innej, lepszej rzeczywistości, która mogłaby zaistnieć – ideologia nie pełni funkcji emancypacyjnej, nie ma wyzwalać ludzi spod panowania istniejących stosunków władzy. Myślenie zaś, które pełni taką funkcję, wyraża zarówno ów ludzki świat ideologicznie pominięty, jak i tę możliwą rzeczywistość, przez ideologię z góry negowaną, wykluczaną z pola widzenia.

Dla porządku dodajmy, że zdaniem autorów *Ideologii niemieckiej* wszystkie wyobrażenia, jakie ludzie tworzą o sobie, swoich wzajemnych relacjach i swoim stosunku do przyrody – czy są to złudy, mamidła, czy też przedstawienia bliższe rzeczywistości – są wyrazem ich „rzeczywistych stosunków i działalności, ich produkcji, ich wymiany, ich społecznej i politycznej organizacji”<sup>22</sup>. Bo cóż innego miałyby wyrażać ich świadomość, jak nie tę rzeczywistość? I wszystkie te wyobrażenia istnieją w świadomości „rzeczywistych, materialnie uwarunkowanych osobników”: jest to ich świadomość, będąca funkcją ich bytu społecznego, a nie „jakiś osobny duch”, cudza świadomość. Marks nie przyjmuje istnienia takiego osobnego ducha, któremu można by przypisać owe myśli jako podmiotowi czy też który miałby się wyrażać i odbijać w świadomości<sup>23</sup>. Metafizyczna (skądinąd nierozstrzygalna) kwestia, czy istnieje taka nieludzka świadomość, jest nieistotna dla problemu ideologii, gdyż tu liczy się nade wszystko funkcja społeczna, jaką pełnią pewne poglądy czy wyobrażenia – poglądy i przekonania ludzi, nie jakiegoś ducha absolutnego. Inna kwestia jednak, z tamtą związana, jest jak najbardziej istotna dla krytyki ideologii: właśnie istnienie ludzkiej świadomości. A ono staje pod znakiem zapytania, gdy uznaje się istnienie owego osobnego ducha nie oprócz, lecz zamiast ludzkiej świadomości. Jeśli miałby on ją zastępować, jeśli zanegować fakt, iż ludzie ją posiadają, to oczywiście nie ma sensu rozważać, jaką funkcję pełni. Choć mało kto konsekwentnie ten fakt neguje, to człowiek może, kiedy tak jest wygodnie, uciekać się pod opiekę i do pomocy ducha absolutnego czy jakiejś innej niezależnej mocy, na nią cedując własne poglądy

<sup>22</sup> *Ideologia niemiecka*, s. 27. Fragmenty tekstu przekreślonego w rękopisie.

<sup>23</sup> *Ibidem*. Fragmenty tekstu przekreślonego w rękopisie. „Jeśli świadomy wyraz rzeczywistych stosunków tych osobników jest iluzoryczny, jeśli w wyobrażeniach swoich stawiają oni na głowie swą rzeczywistość, to jest to znowu rezultat ograniczoności sposobu ich materialnej działalności i wpływających stąd ich ograniczonych stosunków społecznych”.

czy przekonania. Wtedy można myśleć w imieniu domniemanego absolutnego ducha, który wszystkim rządzi, z którego wszystko wynika.

Powyższa uwaga pozwala spojrzeć z dystansu na „wynikanie” (czy wypływanie), o którym mowa w *Ideologii niemieckiej* w związku z *camera obscura*, na dwa porównane tam sposoby wynikania zjawisk z realnego procesu życia: z jednej strony ideologiczne odwrócenie do góry nogami ludzi i stosunków ludzkich, które to zjawisko „wynika z ich historycznego procesu życiowego”, z drugiej zaś „odwrócenie przedmiotów na siatkówce”, które wynika „z ich bezpośredniego fizycznego procesu życiowego”. Są tu i podobieństwa, i różnice, a te dwa sposoby wynikania są, jak się wydaje, zwodniczo przemieszane w ideologii.

Według Marksa historyczny proces życiowy ludzi nie działa „tak samo” jak bezpośredni fizyczny proces życia jednostek. Społeczny byt, który określa świadomość ludzi i jej formy, nie określa ich „tak samo” i nie działa „tak samo” jak fizyczny proces, który wywołuje powstawanie obrazu na siatkówce oka. Różnica polega m.in. na tym, że społeczne kształtowanie świadomości nie jest procesem „bezpośrednim”, lecz pośrednim, zapośredniczonym przez różne czynniki, m.in. przez świadomość. Dodajmy też, że kształtowanie czy określanie świadomości ludzi przez ich społeczny byt nie jest u Marksa relacją czy oddziaływaniem o charakterze metafizycznej konieczności; taką metafizyczną problematyką Marks w ogóle się nie zajmuje w swojej analizie i krytyce społecznej, i nie miałoby sensu w tym kontekście rozważać konieczności metafizycznych. Wracając zaś do świadomości, to Marks ujmował ją – na rozważanym przez niego etapie rozwoju człowieczeństwa – jako względnie niezależną od bytu jednostek, od ich procesu życiowego, tak historycznego, jak i bezpośrednio fizycznego. Ta względna niezależność świadomości jednostek od ich bytu to, rzecz jasna, nie – ideologicznie wyobrażona – jej całkowita niezależność, połączona z domniemaną siłą tworzenia czy przekształcania świata. Należałoby zatem powiedzieć, że ideologia nie tylko i nie tyle przedstawia odwrócony świat, lecz przede wszystkim wprowadza i narzuca opaczny porządek, odwrotną zasadę przedstawiania, zgodnie z którą obrazy (idee) są przyczynami i wzorami rzeczywistości. Odwróceniu ulega zasada odwzorowywania i kierunek oddziaływania: wyobrażenia mają „wywoływać” rzeczywistość.

Biorąc dosłownie owo porównanie (lecz nie po to jest metafora, by ją brać dosłownie), można by pomyśleć, że według Marksa historyczny proces życiowy jednostek działa tak samo jak ich bezpośredni fizyczny proces życiowy. Naszym zdaniem nie Marks, lecz ideologia<sup>24</sup> sugeruje, że „historyczny proces życiowy ludzi” działa „tak samo” czy „tak jak” „bezpośredni proces życiowy jednostek” – ukazuje ona bowiem (lub lekceważy) społeczne stosunki tak, jakby były konieczne i nieodwołalne na sposób bezpośrednich fizykalnych oddziaływań. Złożone, zapośredniczone relacje przedstawia jako proste, niezmiennie, konieczne oddziaływania czy wręcz jako nieruchomy stan rzeczy. A za to ideolog rozbudowuje w wyobraźni złożony system pojęć, bogaty w najróżniejsze zapośredniczenia, przypisując tym myślom jakby bezpośrednią, fizyczną czy metafizyczną zdolność sprawczą.

---

<sup>24</sup> Ewentualnie Engels, ale to już inna historia.